Cena 150.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3.000.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 3.500.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 4.000.000 Mk.
Zagranicą .... 7.000.000 Mk.

Cena pojed. egzemplarza 150.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 84 (7714) Sobota, dnia 12 Kwietnia 1924 r Rok XXXII

Niniejszym wyrażam głęboki żal memu nauczycielowi p. Henrykowi Glocerowi z powodu niepowetowanej straty

Matki Jego

i zamiast kwiatów ofiaruję mk. 10.000.000 na ochronkę im. E. Orzeszkowej.

683 *HENRYK MANT.*

BIULETYN
SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU
w dniu 11 kwietnia 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	738.8 m. m.
2) Kierunek wiatru	W
3) Prężność wiatru	3 m/s.
4) Stan nieba	Zachm.
5) Wilgot. bezwzględna	4.3 m. m.
6) Wilgot. względna	84%
7) Temp. powietrza	+1.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	3.0 m. m.
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+8.5
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+3.8

Radosny pogrzeb marki i franka waloryzacyjnego.

Posiedzenie Rady finansowej z dnia 4-go kwietnia br. będzie dniem pamiętnym w dziejach budowy wewnętrznej państwowości polskiej. Premjer Grabski i wiceminister skarbu p. Klarner zaznajomili zebranych z projektem rozporządzenia prezydenta Rzpltej, mającego mieć moc ustawy z tytułu pełnomocnictw, przyznanych przez sejm rządowi, wedle którego marka ma być najdalej do 30 czerwca 1925 wymieniona na złote w stosunku 1,800000 mk. = 1 zł., wedle którego złoty ma być zrównany z frankiem waloryzacyjnym, a waloryzacja zniesiona.

Po przedstawicielach rządu pierwszy zabrał głos p. senator Szarski. Odczytał ustępy z rozprawy p. premjera Grabskiego, ogłoszonej w październiku 1923, a więc sześć miesięcy temu, oświadczającej się za dwuwalutowością. Wówczas p. Grabski bronił zdania, że zrównoważenie budżetu wymaga dłuższego czasu, że przejście do nowej waluty uwarunkowane jest zrównoważeniem budżetu, że zatem puszczając w obieg złote z początkiem 1924 r., należy stworzyć okres przejściowy, w ciągu którego złoty i marka krążyłyby obok siebie w relacji, wytworzonej swobodną grę popytu i podaży, a nie narzuconej przez ustawodawcę. Wówczas p. Grabski zalecał dwuwalutość a dziś chce odrazu przejść do jednowalutowości. P. Szarski zapytał, czy istotnie stosunki finansowe uległy zmianie na lepsze w stopniu uzasadniającym szybkie przejście do nowej waluty, czy nie jest ryzykownem na podstawie znacznego wzrostu dochodów państwowych w lutym i w marcu br. przypuszczać, że równowaga budżetowa będzie i nadal utrzymana?

Premjer natychmiast odpowiedział. Był i jest zdania, że wprowadzić należy nową walutę, gdy są widoki jej stabilizacji na zgóry oznaczonym parytecie czyli wtedy, gdy budżet jest w w stanie mniejwięcej trwałej równowagi. Ten wypadek zaszedł dzięki ustabilizowaniu się marki z końcem stycznia br. Przedtem podatki płacono w marce szybko deprecjonującej się, skutkiem czego wartości przez nie reprezentowane ulatniały się w czasie między ich wpłaceniem do skarbu z chwilą wydatkowania przez państwo wpływów podatkow. Ten stan rzeczy zmienił się nadspodziewanie szybko i korzystnie. Obecnie dochody podatkowe są wielkie, bo wpływają w pieniądzach ostałej wartości, a także dlatego, że je wydatnie podwyższano. Zwalczał p. Grabski pogląd, że wzrost dochodów opiera się na wpływach jednorazowych z podatku majątkowego, że skutkiem tego wkrótce dochody podatkowe spadną. Będą płatne dalsze raty podatku majątkowego. Terminy płatności innych podatków tak są rozłożone, że skarb może spokojnie liczyć w następnych miesiącach na dochody mniejwięcej równe dochodom w lutym i w marcu. Zdaniem p. Grabskiego podatki nie są nadmierne, dowodem mała cyfra bezrobotnych, minimalna ilość bankructw i egzekucji. Często władze grożą egzekucją, ale sama groźba wystarcza. Pod jej wpływem opodatkowani płacą, ażeby uniknąć egzekucji. Ponadto rząd nie zaniedbuje wysiłku oszczędnościowego. I w tym kierunku zrobiono więcej, niż oponenci przypuszczają. Zresztą jeżeliby się istotnie okazało, że budżet nie całkiem jest zrównoważony, rząd korzystając z pełnomocnictw zaraz podwyższy podatki. Równowaga budżetu uległaby zachwianiu tylko wtedy, gdyby sejm zanadto naciskał na zwiększenie wydatków, czego się jednak premjer nie spodziewa.

Niewątpliwie dyskusja toczyła się w kierunku, odpowiadającym istocie rzeczy. Obecnie w Polsce zwyciężył jedynie uzasadniony pogląd utożsamiający ustalenie waluty ze zrównoważeniem budżetu. P. Premjer jest pod tym względem optymistą. Właśnie dlatego przystępuje do wycofania marki i zniesienia waloryzacji. Jego optymizm da się bronić silnemi argumentami „rebus sic stantibus“, tj. na wypadek dalszego utrzymania się stabilizacji na dotychczasowym poziomie marki względnie złotego (1 dol. = 9,324,000 = 5.18 zł.) oraz ustalenia się wewnętrznego poziomu cen towarów także na dotychczasowym poziomie Bo cóż się właściwie stało? Oto stabilizacja dolara zahamowała wzrost cen towarów, a ich ustalenie się wstrzymało wzrost poborów, wypłacanych w markach przez rząd wedle indeksu kosztów utrzymania. Równocześnie stabilizacja cen podniosła dochody, ponieważ przestały się deprecjonować w kasach rządowych. Jądrem problemu jest, czy są widoki utrzymania się stabilizacji naszego pieniądza w stosunku do zagranicznych walut i w stosunku do cen towarów?

Prawdopodobieństwo zapobieżenia zwyżce kursu dolara jest niezgorsze, a dzięki względnie znacznemu zapasowi obcych, wysokocennych walut, któremi rozporządza Bank Polski, Nasza instytucja emisyjna może skutecznie przeciwdziałać, ale tylko w pewnych granicach, wzrostowi popytu na dolary przez powiększenie ich podaży czy to wypożyczając, czy też sprzedając dolary. Tę akcję ogromnie utrudniłaby zwyżka cen towarów, ponieważ od nich kurs dolara w znacznej mierze zależy (oczywiście także vice versa). Pod tym względem widoki są gorsze. Relacja 1 zł. = 1,800000 mk. jest dla złotego zbyt wysoka, a dla marki zbyt niska. Wybrano ją, ażeby uniknąć dalszej zniżki cen i zwiększenia bezrobocia, któreby było nieuniknionem następstwem dalszego spadku cen. Tę korzyść okupiono wzmożeniem czynników, działających zwyżkowo na poziom cen. Do nich zaliczam 1) relację 1 zł. = 1800000 m., 2) samo przejście do rachowania w złotych, które zaznacza się zaokrągleniem cen w górę, 3) kredyty gospodarcze, ostatnio sowicie zwiększone. Jest rzeczą jasną, że znaczniejsza zwyżka cen poderwie w górę kurs dolara, co znowu wzmocni tendencję zwyżkową dla cen i unicestwi po części wysiłki zrównoważenia budżetu. Udało nam się zahamować zwyżkę dolara, dzięki czemu ceny nieco spadły, a potem przestały wzrastać, dzięki czemu budżet poprawił się. Obecnie grozi nam zwyżka towarów, niebezpieczna dla stabilizacji złotego i dla budżetu. Oczywiście walka z niebezpieczeństwem nie jest beznadziejna, ale warunkiem wygranej jest zrozumienie sytuacji.

Rząd obecnie znosi waloryzację na korzyść skarbu, ale pozostawia w mocy waloryzację na jego szkodę. Od początku tego roku obowiązuje waloryzacja danin publicznych. Co to znaczy? Jeżeliby 1 dol. zamiast mieć kurs 5.18 zł. doszedł na giełdzie do 6 zł. wówczas w myśl obecnie obowiązujących przepisów wszystkie daniny publiczne natychmiast wzrosłyby w tym samym stosunku. Są obliczane we frankach waloryzacyjnych, a płatne są w markach wedle bieżącego kursu. Otóż ta zasada ma odpaść z chwilą wprowadzenia złotego. Natomiast pozostaje w mocy wypłata wszelkich poborów osobistych ze skarbu państwa wedle indeksu kosztów utrzymania. Gdyby rząd, puszczając w obieg złotego, usuwając markę i franka waloryzacyjnego poszedł jeszcze o jeden krok dalej na tej drodze, a więc oznaczył pensje w złotych i zniósł indeks czyli przerzucił ryzyko drożyzny na pobierających pensje, wówczas dopiero uważałbym dzieło sanacji skarbu i stabilizacji waluty za całkiem murowane. Przedewszystkiem dlatego, że w tym wypadku drożyzna niekorzystna dla urzędników mogłaby się pojawić tylko w małych rozmiarach i tylko chwilowo, bo wzrost cen towarów odrazu zmniejszyłby popyt za nimi, co znowu wyraziłoby się szybko spadkiem cen. Dziś indeks podtrzymuje drożyznę, albowiem paraliżuje jej oddziaływanie na popyt.

Rząd nie oznaczył pensji w złotych i nie zniósł indeksu. Nie poszedł drogą, którą uważałbym za najskuteczniejszą, choć na razie nie znajduje uznania w opinji publicznej Rząd ma jednak w ręku inne środki zwalczania niebezpieczeństwa wzrostu cen towarów i dolara. W pierwszym rzędzie mam na myśli bezwzględne ściąganie, ewentualnie nawet podwyższanie podatków, do czego p. Grabski okazuje najwięcej gotowości. Wysiłek oszczędnościowy może być zwiększony. Gdy ceny będą okazywać tendencję zwyżkową, należy ograniczać kredyty gospodarcze, choćby to pociągało za sobą chwilowo ofiary, bo te się w przyszłości wszystkim sowicie opłacą. Jeżeli rząd nie zaśnie na laurach, jeżeli nie będzie lekceważył niebezpieczeństwa, nie szczędził wysiłku, jeżeli sejm i opinja społeczeństwa go poprą, optymizm p. Grabskiego raz jeszcze zatryumfuje. Dziś całe społeczeństwo z radością przyjęło wiadomość o bliskim pogrzebie marki i franka waloryzacyjnego, o urodzinach złotego pod szczęśliwemi auspicjami. Czy radość nie zamieni się w rozczarowanie do złotego? Są sposoby uniknięcia tej fatalnej ewentualności. Chodzi tylko o niezłomne, ofiarne wytrwanie na dobrej drodze, na którą wreszcie wstąpiliśmy.

TELEGRAMY.

Papież nie opuścił Watykanu.

RZYM, 11.4. Papież nie udał się na zapowiedzianą uroczystość do nowego lokalu zgromadzenia „Cavalieri di Columb“. Oficjalnie ogłoszono iż wobec wilgoci i deszczu, lekarz zabronił papieżowi opuszczać apartamentów. Zastępował papieża na uroczystości kardynał Gasparri.

Napad na granicy Litewskiej.

WILNO, 11.4. Pisma wileńskie donoszą, że w nocy z dnia 6 na 7 bm. na pograniczu polsko-litewskiem dokonano napadu na folwark Puiwidiszki, pow. Wileńsko-Trockiego, gdzie kwaterowała placówka polska. Placówkę tę ostrzeliwano ogniem karabinowym. Zmuszona ona była do cofnięcia się o 7 klm. w głąb terytorjum polskiego Zarządzone dochodzenie ustaliło, że ślady napastników prowadzą na terytorjum litewskie i wskazują w sposób niewątpliwy, że napad jest dziełem szaulisów grasujących na pograniczu polsko-litewskiem.

Likwidacja strajku.

KATOWICE, 11.4 Wczoraj odbyło się w Katowicach zebranie robotników przy udziale delegata rządu. Robotnicy prosili o interwencję w tym kierunku by pracodawcy nie stosowali represji przeciw strajkującym.

Dziś w Katowicach odbędzie się konferencja pracodawców z przedstawicielami rządu. Widoki zakończenia strajku są pomyślne. Strajkuje 4 procent robotników.

Wioślarstwo.

BYDGOSZCZ, 11.4 Rada Miejska w Bydgoszczy uchwaliła upoważnić prezydenta miasta do zaproszenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Bydgoszczy na wszechpolskie regaty, mające odbyć się w dniach 2 i 3 sierpnia rb. w ujściu Brdy pod Bydgoszczą.

O uznanie Rosji przez Senat Francuski.

PARYŻ, 11.4. Senat uchwalił dzisiaj m. in. 5 miljardów kredytu na wsparcie dla żyjących w Rosji Francuzów.

Senator de Monzie skorzystał ze sposobności aby kruszyć kopję o uznanie Rosji Sowieckiej.

Poincare w odpowiedzi podkreślił, że zapatrywanie Rządu Francuskiego wyraziły się w tej sprawie od czasu Konferencji Genewskiej.

Rokowania Angielsko-Sowieckie.

LONDYN, 11.4. Delegacja Sowiecka, która ma wziąć udział w konferencji angielsko-sowieckiej przybyła wczoraj do Londynu pod przewodnictwem Rakowskiego. Imieniem Rządu przyjął delegację kierownik Wydziału dla Spraw Rosyjskich Forreign Office.

Wyjazd ministra przemysłu i handlu do Łodzi.

WARSZAWA, 11.4 (Tel. wł.) P. minister przemysłu i handlu inż. J. Kiedroń wyjechał dn. 9 bm. w towarzystwie dyrektora departamentu przemy.

słowego inż. Dąbrowskiego do Łodzi. P. minister zabawi w Łodzi kilka dni. Celem podróży jest bezpośrednie zetknięcie się ze sferami przemysłowemi i bliższe zapoznanie się z łódzkim przemysłowym okręgiem. Przemysłowcy łódzcy spodziewają się, że na miejscu będą mieli możność naocznie przekonać p. ministra o nieodwołalnych potrzebach przemysłu włókienniczego. Oczywiście, z pobytu p. ministra w Łodzi skorzystają również związki robotnicze, które przedstawią swoje dezyderaty. Jak słychać p. minister ma zażądanie wpłynięcie na obniżenie cen na wyroby włókiennicze.

Zjazd wojewodów.

WARSZAWA, 11.4 (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach maja rb. ma się odbyć w Warszawie zainicjowany przez ministra spraw wewnętrznych p. Hubnera zjazd wojewodów z całej Rzpltej, oraz delegata rządu na ziemię wileńską. Celem zjazdu będzie omówienie aktualnych spraw., dotyczących administracji państwowej i samorządowej. Między innymi rozpatrywane będą projekty ustaw o gminach wiejskich i miejskich, o powiatowych związkach komunalnych, sprawy sanacji finansów komunalnych, reorganizacji władz administracyjnych 2 instancji. Pozatem na porządku dziennym postawione są sprawy: stosunku do policji państwowej, pracy, mniejszości narodowych, oraz kwestja przekazania wojewodom niektórych agend M. S. Wewn. i inne.

Opłaty za pośrednictwo państwowych urzędów.

WARSZAWA, 11.4 (Tel. wł.). Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej państwowe urzędy pośrednictwa pracy pobierać będą za pośredniczenie od pracodawców pół franka złotego za każdą osobę. Rozporządzenie to zostanie ogłoszone w dniach najbliższych. Jest to niemal pięciokrotna suma w stosunku do opłat dotychczas pobieranych za pośrednictwo pracy.

Głód w Rosji.

BERLIN, 11.4. Z Moskwy donoszą, że w gubernji Omskiej szerzy się głod. W połowie marca było już 80 tysięcy głodnych. Rząd Sowiecki nie jest w stanie dostarczyć dostatecznej ilości żywności, wobec czego zanosi się na rozruchy głodowe. Rząd Sowiecki zwrócił się do południowych prowincji o dostarczenie zboża, ale tamtejsi chłopi sprzeciwiali się temu i wystąpili nawet czynnie przeciwko komisjom rekwizycyjnym.

Kinematograf na odległość.

LONDYN, 11.4. Angielski Inżynier, Louis Baired przeprowadza próby w jednem z uzdrowisk angielskich nad przesyłaniem drogą radjową obrazów kinematograficznych.

Z giełdy zbożowej

WARSZAWA, 11.4 (Tel. wł.). W dn 9 bm: jako w środę posiedzenia giełdowego nie było. Załatwiane tranzakcje pozagiełdowe charakteryzowała tendencja zniżkowa. Producenci żądali 21500000 mk. za 100 klg. żyta, loco stacja. Objaw ten tłomaczy się poszukiwaniem gotówki przez obywateli ziemskich ze względu na zbliżający się termin płacenia podatków w połowie kwietnia. W handlu mącznym popyt na mąkę pszenną z okazji świąt Wielkanocnych znacznie się zwiększa, przyczem na mąkę żytnią zainteresowanie bardzo nikłe.

Z Estrady.

W niedzielę, dn. 5 bm., grał w sali Tow. Muzycznego prof. Józef Turczyński. Dziwna rzecz Kalisz, który zna recitale prof. Turczyńskiego, tymczasem nie pospieszył tłumnie, jak zawsze bywało—dlaczego? A warto było przyjść i posłuchać ze względu na program recitalu jak i sposób wykonania. Profesor Turczyński jest aż nadto dobrze znany i uznany przez całą Europę wschodnią i zachodnią, aby można było coś więcej powiedzieć ponadto, co już zostało wypowiedziane przez bardzo surową i fachową krytykę świata muzycznego. Podkreśla owa krytyka nadzwyczajną muzykalność wykonawcy, dynamikę i sposób jej przeprowadzenia i cały sposób wykonania, jeśli się tak można wyrazić, filozoficzny. Cały program niedzielnego recitalu w którym od Bacha, Glucka, Beethovena i Chopina znajdowali się i twórcy współcześni więc Różycki, Rachmaninow i Paderewski, był wykonany, nie bacząc na ogromne zmęczenie wykonawcy, nadzwyczajnie pod każdym względem; burzę oklasków wywołał „Poliszynel“ Rachmaninowa i „Mazur“ Rubinsteina.

Publiczność, jak to zwykle tylko w Kaliszu bywa, wchodziła podczas produkcji, trzaskając drzwiami, szurgając krzesłami itd. Jeżeli owa publiczność nie wie o tem, że podczas produkcji na salę wchodzić nie wolno, to woźny stojący przy drzwiach powinien mieć rozkaz nie wpuszczania na salę absolutnie nikogo; widocznie rozkazu takiego nie otrzymał, skoro podczas całej pierwszej części niektórzy spacerowali po sali szukając swoich miejsc — dziwne, a nawet.. eh! Wartoby się także dowiedzieć, co to za szafot z zielonemi „kotarami“ stoi na estradzie? czy ma upiększyć już i tak idealnie „przeczystą“ salę Tow. Muz. z przepięknemi „firankami“? A następnie jeszcze jedna rzecz: na całym świecie, nie wyłączając najmniejszej mieściny, w której znajdują się salę muzyczne jest przyjęte i całkiem naturalne, że biorący udział w koncertach, przed wyjściem na estradę, lub po zejściu z estrady, oczekując nowego wyjścia może usiąść i odpocząć Dawniej tak było i w Kaliszu. Obecnie artyści występujący w sali Tow. Muz.. nie tylko nie mają gdzie usiąść, ale nawet palta na czem powiesić. Skrzypaczka Dubiska po zejściu z estrady czekała na nowe wyjście siedząc na konsoli; Orlow odpoczywał siedząc na parapecie okna, Lewiecki to samo, a Turczyński nie chcąc siadać na oknie nie siedział zupełnie. To są fakty!!! Co to ma znaczyć? czy niedbalstwo, czy lekceważenie przez administrację sali Tow. Muz? gdzie się podział cały garnitur świeżo wyściełanych mebli, który się znajdywał w poczekalni artystycznej? Cztery gole brudne ściany i lustro nawet wieszaka niema, — oto poczekalnia dla artystów! skandal! Warto przypomnieć administracji sali Tow. Muz., że jeżeli się odnajmuje salę i jak na prowincji za dość drogie pieniądze, to należy pomyśleć jeżeli już nie o wykwincie, to o czystość i najkonieczniejszych meblach w poczekalni dla artystów.

Z. J. S.

Nekrologja.

W dniu 7 bm. zmarła nagle znana w najszerszych kołach naszego miasta b. p. Leontyna z Szczecińskich Glocerowa.

Przewcześnie zmarła, dobrocią swą i sercem czułem na niedolę bliźniego zaskarbiła sobie niezwykłą sympatję i miłość pośród mieszkańców naszego miasta, czemu wyraz dał tłumny udział w pogrzebie, który odbył się w dniu 9 kwietnia roku bież.

Cześć Jej pamięci!

KRONIKA.

— EGZAMIN SZOFERÓW.

W Poniedziałek, dnia 14 kwietnia 1924 r. będzie w Kaliszu Komisja samochodowa z Łodzi dla rejestracji samochodów i egzaminów szoferów, którzy mogą zgłaszać się do Starostwa.

— KONCERT PAWŁA LEWIECKIEGO.

Zapowiedziany Koncert p. Lewieckiego prof. Warszawskiego Konserwatorjum odbędzie się 12 bm. w sobotę w sali Tow. Muzycznego. Tym razem artysta da nam koncert złożony z utworów Rachmaninowa.

Bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— NISKI POZIOM KWALIFIKACJI URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

Na 1000 stanowisk kierowniczych w polskiej służbie skarbowej zaledwie 45 procent ma wykształcenie wyższe, 15 procent średnie, zaś 40 procent niższe. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Wielkopolsce, tam bowiem na 100 naczelników urzędów podatkowych, pięć ma wyższe, wyższe. 2 średnie, 93 zaś niższe wykształcenie.

— PRZEWALUTOWANIE PŁAC URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Z Warszawy donoszą: Organizacje pracowników państwowych otrzymały informacje, że w związku z zapowiedzianem wprowadzeniem od dnia 1 maja waluty złotowej rząd zamierza przewalutować uposażenia, obliczając po 36 gr. za każdy punkt mnożnej, na podstawie której obliczane są pobory.

Przy takiem przewalutowaniu uposażenia urzędników byłyby zredukowane o 15 do 25 proc. Projekt ten wywołał zrozumiałe zaniepokojenie wśród rzesz urzędniczych, ponieważ, jak wiadomo, i obecne pobory nie wystarczają na utrzymanie rodziny urzędniczej. Organizacje urzędnicze postanowiły przedstawić rządowi wspólny memorjał w sprawie przewalutowania uposażeń urzędniczych.

— WALORYZACJA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE.

Gruber wygłosił w Warszawie odczyt na temat waloryzacji ubezpieczeń na życie, i wysunął tezę, wedle której należy inaczej trakttować zakłady własne, jako dotknięte inflacją, niż zakłady zagraniczne, oparte o silną walutę.

O ile przy przerachowywaniu w tow. krajowych uwzględnić należy ich niezdolność do świadczeń w pełnej wartości złotowej, o tyle zakłady zagraniczne powinny zwrócić siłę nabywczą premj otrzymaną taką, jaką była w chwili wpłaty.

Projekt rozporządzenia waloryzacyjnego pr. Zolla w dostatecznej mierze uwzględnia zasadę słuszności, która powinna stać się podstawą do uregulowania tej sprawy.

— ZJAZD RZEMIEŚLNICZY W ŁODZI.

Opracowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projekt o Izbach Rzemieślniczych wzbudził szerokie zainteresowanie wśród szerokich kół miejscowych rzemieślników.

Celem uzgodnienia zgłaszanych przez poszczególne Tow. Rzemieśl. „Resursa“ postanowiła zwołać Zjazd Chrześcijańskich Towarzystw Rzemieślniczych i Cechów znajdujących się na terenie Województwa Łódzkiego.

Powołany został specjalny Komitet Zjazdu, który oznaczył dzień Zjazdu na 27 bm.

Towarzystwo Rzemieślnicze i Cechy pragnące wysłać swych delegatów na Zjazd proszone są by na dni 7 przed Zjazdem powiadomili Komitet Zjazdu o liczbie delegowanych osób celem przygotowania potrzebnej liczby noclegów.

Komitet Zjazdu nie wątpi, że szerokie masy rzemieślników zainteresują się Zjazdem i każde Chrześcijańskie Towarzystwo Rzemieślnicze i każdy Cech znajdujący się na terenie Województwa Łódzkiego wyślą swoich delegatów na Zjazd.

Wszelkie zapytywania odnoszące się do Zjazdu kierować należy do biura Komitetu Zjazdu, mieszczący się w głównym gmachu Towarz. Rzemieśln. Resursa (I piętro sala Nr. 257 w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 123. (dawniej Nr 117)

Rok 1928 będzie miał 13 miesięcy.

Na jesień odbędzie się w miejscu, później dopiero wskazanem, kongres naukowy w sprawie kalendarza. Kongres ten ma zająć się taką reformą kalendarza, ażeby usunąć istniejącą dzisiaj „niesymetryczność“ rozdziału tygodni w każdym miesiącu i niejednakowe długości poszczególnych miesięcy. Po dokonaniu prac przedwstępnych przez zaproszonych uczonych — pisze profesor dr. B. F. Yanney, matematyk i astronom amerykańskiego uniwersytetu Woosta — zadecydowane będzie wprowadzenie nowego kalendarza rocznego, mającego 13 miesięcy.

Każdy miesiąc będzie miał po 28 dni, każdy rok — 1 dzień dodatkowy, a każdy rok przestępny (to jest co cztery lata) — dwa takie dni dodatkowe.

Kalendarz ten będzie miał tę wyższość nad innymi, że wszystkie dni tygodnia przypadać będą w każdym miesiącu według jednakowej daty, dzięki czemu osiągnie się tak upragnione ustalenie dni świątecznych.

Jeżeli kongres uchwali tę reformę, to, po uwzględnieniu koniecznych przygotowań legislatywnych, nowy kalendarz będzie można wprowadzić na całym świecie z dniem 1 stycznia 1928 r. Zaletą tego kalendarza będzie i to również że pracownikom, pobierającym pensję miesięczną, przybędzie trzynasta pensja na rok, która zresztą jest wynalazkiem okresu wojennego, wynalazkiem, który spotkał się ze strony pracowników z powszechnem uznaniem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	9,350,000
Londyn	40,600,000
Belgja	486,000
Paryż	568,500
Szwajcarja	1,645,000
8% pożycz. złota	14.000,000
4% poż. prem.	1,025,000
Bony złote S. II A.	1,350,000
Frank zł. pols. na 11.4	1,800,000
„ „ „ „ 12.4	1,800,000
Listy Tow. Kr. Ziem.	46,000,000

Urząd rozwodowy w Moskwie.

„Izwiestja“ przynoszą w jednym z ostatnich numerów, szereg ciekawych obrazków z moskiewskiego urzędu rozwodowego.

Rozwody w sowieckiej Rosji zostały tak dalece ułatwione, że wystarczy, gdy oboje małżonkowie zjawią się w odnośnym urzędzie z dokumentami osobistymi i oświadczają zgodnie, iż chcą się rozejść, aby na miejscu bez zwłoki — otrzymali akt rozwodowy „Izwiestja“ tak opisuje ów urząd.

W małej izbie z wypłowiałemi tapetami siedzą liczni interesanci... parami. Gdy woźny wywołuje nazwiska, para małżonków, na których właśnie „przyszła kolej“ znika za wezwaniem woźnego w sąsiedniej izbie. Tam za stołem siedzi urzędniczka i załatwia sprawę.

Zaczyna się od pytania urzędniczki, jakie są powody, że małżonkowie przystępują do rozwodu.

Wtedy najczęściej zabiera głos żona, a mąż tylko potwierdza jej wywody.

— Nie mogę z nim dalej żyć — opowiada jakaś robotnica. — On mnie maltretuje, bije, — wyszydza.

Urzędniczka, nie podnosząc prawie twarzy z nad stosu aktów, pyta mężczyzny:

— Czy zgadzasz się pan?

— Tak jest! Zgadzam się — odpowiada tenże. — Będzie raz koniec temu wszystkiemu.

— Wasze dokumenty! — rozkazuje urzędniczka. — Wtedy mąż żona skwapliwie wyciągają swoje lekitymacje robotnicze.

Po ich odejściu zjawia się inna para. Kobieta jest wynędzniała, źle ubrana. Mężczyzna krępy o żywym błysku w oczach. — Kobieta opowiada:

— On ma kochankę, u której przesiaduje. — Ma z nią dwoje dzieci. Ja muszę pracować na utrzymanie domu domu praniem bielizny. — Pięcioro dzieci naszych, on ojciec nie troszczy się o nie. Powinnam była dawno już rozejść się z nim. Ale człek się przyzwyczaił znosić to wszystko. — Dziś powiedziałam sobie „dosyć“. Przecie my się nienawidzimy.

Mąż się zgadza.

Sprawa zostaje natychmiast załattwioną.— Odchodzą.

Wchodzi uszminkowana pani w bogatym płaszczu futrzanym.

— Proszę mnie wysłuchać. Mój mąż chce wyjechać za granicę. Ja zaś pragnę zostac w Moskwie. Tutaj mam ładne mieszkanie, miłych znajomych i krewnych. Za nic w świecie nie pojechałabym.

— A mąż pani zgadza się na rozwód? — przerywa urzędniczka.

— Naturalnie! — woła strojnisia.

— Proszę przyjść z nim i przynieść dokumenty, — decyduje urzędniczka.

Zjawia się następna para.

I znów mówić zaczyna nie on, lecz ona.

— Nasze charaktery są sobie przeciwne. — Oszukujemy się wzajem. On myślał, że mam duży posag: ja sądziłam, że on wiele zarabia. Teraz muszę pracować. Nie mam ochoty męczyć się gospodarstwem w domu i pracować zarobkowo poza domem.

— Czy zgadza się pan na rozwód? — zwraca się urzędniczka do mężczyzny.

Cicho „Tak“ potwierdza pytanie.

— Dokumenty! — woła urzędniczka.

W tem jakiś hałas za drzwiami. Ktoś woła „Wody“! „Wody“!

Zemdlała jedna z interesantek. Cucą ją. Gdy oprzytomniała, zeznaje z płaczem, że mąż zmusił ją, aby zgodziła się na rozwód. Mają sześcioro dzieci. Ale on przeniósł się już do kochanki. Muszą się rozejść.

Przed urzędniczką staje potem młoda para małżonków. Weszli prowadząc się pod ręce. Uśmiechają się do siebie. Przed dwoma miesiącami wzięli ślub. Teraz się rozchodzą w zgodzie najlepszej, bo im się wydaje, że mogą być dobrymi przyjaciółmi, ale nie nadają się do wspólnego pożycia.

Otrzymawszy akt rozwodu, uśmiechają się znowu do siebie i wychodzą.

Redaktor K. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.